

Dr hab. Dorota Kołodziejczyk
Zakład Literaturoznawstwa Brytyjskiego i Studiów Porównawczych
Instytut Filologii Angielskiej
Uniwersytet Wrocławski

Wrocław, 13.12.2022.

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Magister Pauli Wieczorek pt. *Imagining the Anthropocene Future: Body and Environment in Speculative Fiction of Selected North American Indigenous Female Writers*

[polski tytuł: Obrazowanie przyszłości Antropocenu: ciało I środowisko w prozie spekulatywnej wybranych północnoamerykańskich pisarek pochodzenia indiańskiego]

Przedkładaną recenzję rozprawy doktorskiej pani mgr Pauli Wieczorek sporządzono na podstawie Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789) oraz Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19.01.2018 r. (Dz. U. 2018 poz. 261), określającego szczegółowy tryb i warunki przeprowadzania czynności w postępowaniach awansowych. Przedstawioną ocenę sformułowano w oparciu o kryteria wskazane w art. 13 właściwej ustawy, czyli: wymogu oryginalności rozwiązania problemu naukowego, wiedzy teoretycznej kandydata oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Przedłożona praca składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, konkluzji, streszczenia oraz bibliografii. Praca liczy 302 strony.

We wstępie (Introduction), autorka przedstawia swoje poglądy na zmiany klimatyczne oraz wynikające z tych zmian zagrożenie dla środowiska naturalnego przy pomocy różnorodnych perspektyw w obrębie environmental studies, próbując nawiązać tą drogą do literatury rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej. Wstęp wydaje się próbą określenia, kto ponosi winę za takie problemy jak zmiany klimatyczne, i, szerzej Antropocen oraz powiązane z nim inne terminy, takie jak Capitalocene itd. Autorka stwierdza na str. 9, że zniszczenie środowiska jest skutkiem myślenia dualistycznego, które jest również odpowiedzialne za opresję kobiet, ludów rdzennych, „queers” oraz niższych klas. Wychodząc od tej diagnozy,



autorka stwierdza, że koncepcja płci kulturowej – „gender” – również jest przykładem owego destrukcyjnego dualistycznego myślenia, ponieważ dzieli naturę i kulturę. Ponieważ jednak korporealność, termin, który będzie musiał poczekać na swoją definicję w następnych rozdziałach, utożsamiany jest, jak autorka stwierdza, z naturą w myśli zachodniej, feminizm jednak stara się nakłonić nas do myślenia, że jesteśmy organicznymi bytami zanurzonymi w naturze. Materialność naszej egzystencji ma nam pomóc w powrocie lub odzyskaniu relacji troskliwego zaangażowania w naturę (s. 10). Jako kontrast dla dychotomii natura/kultura, która jest przyczyną, według autorki, zniszczenia środowiska i faktu, że ludzkość mierzy się z Antropocenem (Kapitałocenem, Plasticenem, Mis-antropocenem itd.), autorka podaje myśl rdzennych naukowców, którzy tę dychotomię kwestionują. Zaznacza przy tym, że renesans pisarstwa rdzennego w Stanach Zjednoczonych bierze się stąd, że pisarze zarzucają realistyczny dyskurs i angażują się w tzw. fikcję spekulatywną. Spekulatywność ma być również sposobem na odcięcie się od realizmu jako gatunku kolonialnego – reprezentowanego przez białego osadnika. Cel pracy, wyłożony we wstępie, to „dyskusja, jak teoria akademicka i wybrana północnoamerykańska fikcja spekulatywna podchodzą do możliwości bardziej złożonych koncepcji materialności ciał ludzkich oraz bardziej-niż-ludzkiego świata” (s.18). W Streszczeniu na końcu pracy pojawia się nieco bardziej ogólnie wyłożony cel pracy: „zwrócenie uwagi na sposób, w jaki współczesne północnoamerykańskie pisarki pochodzenia indiańskiego przedstawiają w swojej prozie spekulatywnej przyszłość i zagrożenia, jakie niesie ze sobą ludzka działalność w epoce Antropocenu.”

Rozdział 1, „Dualistic thinking and its implications” oraz rozdział 2, “Attempts at overcoming mind-body dualisms” stanowią teoretyczną podstawę pracy. W rozdziale 1 autorka podejmuje się przeglądu zachodniej tradycji filozoficznej, wyprowadzając ją od „metafizycznych założeń greckich filozofów co do ciała” (s. 27). Rozdział ten określa przedmiot krytyki – dualizm w myśli zachodniej jako ten sposób myślenia, który sprowadził Antropocen, kolonializm oraz tegoż konsekwencje. Wychodząc od Kartezjusza, autorka cofa się do myśli presokratejskiej, Platona, Augustyna oraz tradycji neoplatońskiej, do filozofów otwierających nowoczesność i myśl naukową. Następnie podejmuje się krytycznego przeglądu konsekwencji owej dualistycznej filozofii dla konceptualizacji kobiecego ciała, szczególnie skupiając się na podziale natura/kultura jako skorelowanemu z podziałem na ciało/umysł, w którym to podziale dla kobiet przestrzeń umysłu jest zamknięta. Tak więc w rozdziale 2 autorka dokonuje też przeglądu całej myśli feministycznej, poczynając od jej początków, docierając do ekofeminizmu, cyberfeminizmu, transkorporealności i posthumanizmu, kończąc rozdział na fenomenologicznym zwrocie i jego konsekwencjach dla nowego materializmu.

Rozdział trzeci podejmuje próbę, jak stanowi tytuł: „We are the land”: Toward understanding the Native American worldview”, przedstawienia kluczowej różnicy w myśli rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej wobec myśli zachodniej. Autorka implikuje w tym rozdziale, że w myśli rdzennej nie istnieje dychotomia ludzkie/nie-ludzkie, co pozwala rdzennym ludom i mieszkańcom kontynentu północnoamerykańskiego na lepszą, w sensie etycznym, egzystencjalnym, a także potencjalnie transformacyjnym i ekonomicznym, relację ze środowiskiem, przede wszystkim dlatego, że nie istnieje w ich filozofii pojęcie środowiska

jako czegoś osobnego wobec ludzi. W rozdziale tym autorka nawiązuje do naukowców o rdzennym pochodzeniu, takichże pisarzy oraz antropologów kulturowych studiujących ludy rdzenne Północnej Ameryki, dowodząc, że ich niedychotomiczny sposób myślenia, kosmogonia, oraz kołowe pojęcie czasu stoi w opozycji do myśli zachodniej, która doprowadziła do kolonizacji. W rozdziale tym autorka, poza przeglądem myśli rdzennej amerykańskiej z perspektywy częściej antropologicznej niż filozoficznej często wskazuje na powiązania między zachodnią myślą posthumanistyczną, zwłaszcza ekofeminizmem, a myślą rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej.

Rozdział 4 poświęcony jest analizie pisarstwa Zainab Amadahy – powieści *The Moons of Palmares* oraz *Resistance*, pod kątem myśli środowiskowej zawartej w tych powieściach, które należy chyba przyporządkować do gatunku science-fiction, i myśli feministycznej. Autorka pracy widzi w pisarstwie Zainab Amadahy subwersję kolonialnych stosunków oraz poszukiwanie kobiecej sprawczości w futurystycznych realiach środowiskowego rasizmu, bionicznej cielesności i nowych form opresji kobiet.

Rozdział 5 poświęcony jest analizie pisarstwa autorek Rebecki Roanhorse oraz Melissy Tantaquidgeon Zobel. Przebieg hermeneutycznej pracy w tym rozdziale jest podobny do poprzedniego, z naciskiem na rozszerzone definicje osoby u Roanhorse oraz rdzennej wiedzy jako swoistej formy nauki u Zobel.

Rozdział 6 poświęcony jest analizie powieści pisarek Cherie Dimaline (*The Marrow Thieves*) oraz Louise Erdrich (*Future Home of the Living God*). Autorka widzi wspólny dla obu pisarek mianownik w kwestii biopolityki przyszłości – cielesność rdzennych osób staje się tutaj metaforą, a może areną, działania nowych przyszłości, w których możliwe, a nawet konieczne, są relacje transgatunkowe, zaś dziedzictwo rdzenności, np. w postaci religii czy wiedzy, może otwierać nowe formy sprawczości i znosić dychotomię, na której oparta jest terażniejszość.

W konkluzjach autorka wraca do kluczowej dla swojej dysertacji dychotomii natura/kultura oraz ciało/umysł, stwierdzając, że spekulatywne powieści rdzennych autorek, których analizę przeprowadziła w poprzedzających rozdziałach, oferują wyjście poza te ograniczające podziały, z implikacjami nowych sprawczości, form relacyjności oraz środowiskowych pojednań jako ważnych elementów tych powieści.

Autorka pracy z pewnością podjęła się bardzo ważnego tematu, łącząc kolonialność myśli zachodniej z procesami jej kontestowania w różnych przestrzeniach dyskursu, od feminizmu po posthumanizm, humanistykę środowiskową oraz rdzenne pisarstwo i krytykę. Należy podkreślić, że zarówno w przeglądzie myśli feministycznej jak i w przeglądzie myśli posthumanistycznej, autorka nie pomija żadnych ważnych nazwisk ani dyskursów, wykazując się solidnym przygotowaniem krytycznym do przeprowadzenia własnej pracy badawczej. I tak, autorka nie tylko rozpoczyna swój przegląd myśli zachodniej z jej nastawieniem na tworzenie dualistycznej semiozy świata od klasycznej filozofii greckiej, wykazując jej wpływy i rozwinięcie w filozofii średniowiecznej oraz z filozofią nowoczesną

od Kartezjusza, ale też stara się wykazać jej fundamentalną rolę w inicjatywie kolonizacyjnej europejskich imperiów. Przegląd historii myśli feministycznej służy pokazaniu prób odrzucenia tego dychotomicznego myślenia jako służącego w głównej mierze patriarchalnym strukturom władzy, wiedzy i kultury. Autorka buduje w ten sposób pewną teleologiczną opowieść, która pokazuje dążenie do przewyciężenia opresyjnych form myślenia, prowadzących nieuchronnie do opresyjnych form władzy, a co za tym idzie, ekonomii, biopolityki itd. Toteż posthumanistyczna myśl feministyczna łączy się jakby naturalnie w opowieści skonstruowanej przez autorkę w etosie walki z opresją patriarchalną z opowieścią, można by to nazwać, dekolonialną, tworzoną przez rdzenne autorki północnoamerykańskie w opozycji do zinstytucjonalizowanej opresji ustanowionej od początków kolonizacji przez białych osadników i kontynuowanej w różnych formach, od wojen z rdzennymi ludami i ludobójstwa po przymusową asymilację. W opowieści tej autorka nie różnicuje niestety tej historii na różne etapy, co pozostawia pewien niedosyt historiograficzny – skoro w opowieści tej nie ma historii przewyciężania opresji (wydarzeń, które pokazałyby, że rdzenne społeczności amerykańskie skutecznie korzystają z instytucji demokratycznych dla wywalczenia sobie praw do tożsamości kulturowej i etnicznej i związanych z tym przywilejów), wydaje się, że mamy do czynienia jedynie z próbami oporu, które w praktycznym wymiarze społecznym, politycznym i kulturowym nie zostawiają większego śladu. Jednak na korzyść autorki należy zaznaczyć zgromadzenie ogromnego materiału myśli teoretycznej, której przeglądu dokonuje pod kątem interesującego ją problemu zwalczania wciąż obecnych następstw dualistycznej myśli zachodniej.

Do pozytywnych stron pracy zaliczyć również należy wybór przedmiotu badań – powieści, które autorka zbiorczo (choć nieco kontrowersyjnie, co wykażę) nazywa fikcją spekulatywną pisaną przez kobiety pochodzących z rdzennych narodów Ameryki Północnej (USA i Kanady). W tej kwestii nasuwa się jednak pytanie, dlaczego autorka stara się nawiązać w przeglądzie historii myśli zachodniej i jej feministycznych krytyczek praktycznie do całego establishmentu tego nurtu (z wyraźnym jednak pominięciem, co jest niestety poważnym przeoczeniem, krytyczek postkolonialnych, czyli brak Spivak, Suleri, Mohanty, Loomby, Gandhi – a to tylko klasyczki postkolonialnej myśli feministycznej, zaś reprezentantką czarnej myśli feministycznej jest jedynie Adrienne Rich), zaś do analizy głównego obiektu badań wybiera jedynie pięć nazwisk? Brakuje choćby przeglądowego opisu stanu pisarstwa spekulatywnego wśród rdzennych pisarzy – co prawda jest sekcja 3.5.4 zatytułowana „Indigenous speculative fiction”, lecz mamy w niej omówienie pozycji krytycznych, nawiązanie do dwóch opowiadań, po czym autorka pokrótce charakteryzuje powieści, którym poświęci analizę w następnych rozdziałach. Więc z jednej strony mamy, owszem, obraz spekulatywnej fikcji rdzennych autorów jako historię pominięć, z drugiej niewiele się dowiadujemy z tego opisu, jakie nazwiska i tytuły były pomijane, a więc co konkretnie czytelnik stracił i ma szansę odzyskać w lekturze przedłożonej dysertacji. Można powiedzieć, że autorka nie korzysta z okazji do windykacji tych pominięć, choć trzeba przyznać, że przekonująco opisuje mechanizm pominięć, mimo, że nie wybrzmiewa w nim główny powód – przypisanie autorów pochodzenia rdzennego do pisarstwa etnicznego. To jest główną przyczyną pominięć, a nie, jak twierdzi autorka, fakt, że nie uznawano rdzennej wiedzy za naukę, stąd nie przypisywano rdzennych powieści sci-fi do gatunku science fiction. Jednak

tego rodzaju terminologiczne nieścisłości czy też niezbyt dobrze dowodzone twierdzenia omówię niżej.

Niniejszym przejdę do omówienia tych aspektów dysertacji, które wymagają korekty lub przemyślenia, bo zawierają błędy lub opierają się na nie do końca logicznym bądź przekonującym wywodzie. Przede wszystkim ze względu, moim zdaniem, niewystarczających kompetencji w dziedzinie filozofii, która to nauka jest jednak czymś odrębnym od literaturoznawstwa, fundament teoretyczny pracy – połączenie Antropocenu z dualizmem myśli (filozofii, de facto) zachodniej – jest co prawda słuszny na poziomie ogólnym, ponieważ w rzeczy samej to mechanizm hierarchicznego różnicowania ludzi i społeczności pozwolił na tworzenie systemów legitymizujących i usprawiedliwiających kolonizację i, szerzej, system podporządkowania klasowego, ekonomicznego i opartego na płci. Ale jednocześnie jest to bardzo proste wyprowadzenie związku, który nie jest na pewno bezpośredni, co czyni przegląd filozofii „dualistycznej” bardzo mechanicznym w pracy i, trzeba przyznać, uproszczonym. Czyli, gdyby nie dualizm tzw. metafizyki greckiej, Kartezjusza, Kanta, nie byłoby Antropocenu. Nie jest to nieprawda, co należy zaznaczyć, ale też nie jest to prawda w sposób opisany przez autorkę. W pracy naukowej nie wystarczy stwierdzić ogólną prawdę na bardzo ogólnym poziomie i analizować ją najczęściej na tym właśnie poziomie. Filozofia jest nauką o wiele bardziej zniuansowaną i wymaga kompetencji, aby jej złożoność zrozumieć. W pracy wykładnia filozoficzna z powodu braku kompetencji autorki w tej nauce staje się powtarzaniem bardzo oczywistych stwierdzeń, które czasami zadziwiają też naiwnością. Na stronie 29 autorka wydaje się być krytyczna wobec nauki medycznej, która dla kobiecego ciała wymyśliła osobną specjalizację. Na tej samej stronie autorka wini też myśl kartezjańską za wpływ na naukę, w której ciało staje się obiektem medycznym. I nie chodzi o to, że to nieprawda, ale o to, że istnieje inna gałąź wiedzy, bioetyka, która zajmuje się kwestią upodmiotowienia ciała w nauce medycznej, o czym autorka wydaje się nie wiedzieć, a także nie wiadomo, do czego ta krytyka prowadzi, bo chyba nie do sprzeciwu wobec ginekologii, a to należy stwierdzić, podążając logiką wyznaczoną w tym fragmencie.

Autorka opiera się też w swoich dyskusjach problemu dominacji Zachodu na niezweryfikowanych źródłach, np. stwierdzając za Angusem i Butlerem (30), że zanieczyszczenie powietrza występuje w krajach o małym lub żadnym wzroście populacji, a nie w gęsto zaludnionych obszarach. W ten sposób autorka chce podążać według linii podziału „Zachód” i reszta świata, szczególnie Globalne Południe, lecz nie wie, że to właśnie w gęsto zaludnionych miastach np. południowej Azji zanieczyszczenie bywa ogromne i dawno nie wynika ze skutków kolonizacji. Weryfikacja faktów jest słabą stroną pracy – np. Antropocen jest przyjętym zwyczajowo terminem, lecz nie jest jeszcze oficjalnie zatwierdzoną epoką – łatwo to sprawdzić na oficjalnych stronach komisji ds. stratygrafii. Ta sama kwestia dotyczy w kilku przypadkach terminologii – autorka posługuje się terminem „social constructionism” intuicyjnie, nie podaje jego zakorzenienia w np. filozofii neokantowskiej, i nie podaje żadnych nazwisk przypisanych do tej perspektywy, za to używa tego pojęcia jako narzędzia deskryptywnego dla wielu innych procesów, jak np. dekonstrukcyjnych odczytań patriarchalnej kultury. W ten sposób nie wiemy, co autorka ma

na myśli, określając filozofię zachodnią jako opartą na „metafizycznych założeniach” – metafizyka, termin prawdopodobnie zastosowany tutaj za Derridą, oderwany jest od swojego kontekstu filozoficznego i staje się tym samym, co esencjalizm, dualizm itd. – bezpośrednim powodem degradacji środowiska (251). I znowu, to nie jest jakiś eliminujący błąd, lecz dowód na brak dbałości o klarowność koncepcji teoretycznych, które się autorce często zlewają w synonimiczne narzędzia do analizy tekstu, tymczasem wyrastają z innych szkół krytycznych.

Kolejnym, powiązaniem z brakiem wystarczających kompetencji filozoficznych, mankamentem pracy jest mechanistyczne doszukiwanie się dualizmu jako winowajcy we wszelkich przejawach dyskryminacji rasowej, klasowej, czy genderowej. Jak już zaznaczyłam wyżej, nie jest to nieprawda, ale w tej formie, w jakiej występuje to w pracy, jest to najczęściej oczywistość na takim poziomie ogólności, że nie można mówić o solidnym omówieniu problemu naukowego, a jedynie o przeglądzie myśli krytycznej na temat. Ma to swoje konsekwencje - autorka powtarza tezę o dualizmie kultura/natura i dusza/ciało[materia], nauka/wiedza rdzenna przez całą pracę, a jednocześnie sama nie jest w stanie uniknąć dualistycznego myślenia, którego dewastujące skutki jej praca ma na celu pokazać. Na przykład, w rozdziale wstępnym doktorantka przeciwstawia myśl rdzennych naukowców [indigenous thinkers] myśleniu „eurocentrycznemu” naukowców, których nazywa, zapewne za krytyką, z której korzysta, „settler scholars”, czyli naukowcy osadniczy. Binarizm rdzenni naukowcy/myśliciele znający wartość natury i konieczność bliskości z nią i naukowcy-osadnicy to nie jest raz zastosowana kategoria, lecz dość ważny w pracy podział, tak jak podział na mainstreamową fikcję spekulatywną „wymazującą” rdzenne społeczności, jak u Barbary Kongsolver lub Margaret Atwood (sic) (260). Oczywiście, można stawiać tym autorkom zarzut zaniechania, ale wzięwszy pod uwagę, że spekulatywny świat przedstawiony w dystopiiach tych autorek jest umieszczony w przyszłości, jest też wielorasowy i postpaństwowy, implikacja, że zaniechanie jest jakby celowe, jest bezpodstawna, i służy jedynie wzmocnieniu dychotomii, na której cała praca się opiera – słusznych postulatów i wizji rdzennych naukowców i pisarzy i kolonialnych, białych, osadniczych naukowców i pisarzy. W moim przekonaniu jako osoby od lat zaangażowanej w studia postkolonialne, można przeprowadzić analizę dochodzenia do praw, odrzucania opresji, żądania naprawy krzywd historycznych bez wprowadzania tego chyba mocno szkodliwego podziału, którego efektem jest wrażenie trwającego konfliktu ras. Na tronie 152 występuje szczególnie kontrowersyjny przykład takiego sposobu konstruowania wyводу: „Racism has been premised on the rational triumph of mind over body and it also results from savage discourses based on a Cartesian dualism between cerebral European and the physical savage” – pomijając językową niezręczność tego zdania oraz jego terminologiczne pomieszanie, nie sposób zgodzić się z autorką, biorąc pod uwagę naukę, że rasizm wyrasta z kartezjańskiego dualizmu. Po pierwsze, racjonalność rasizmu jest rzekoma, jego naukowość jest fałszywa i obalona naukowo bardzo dawno temu, rasizm jest ugruntowany na nieracjonalnym uprzedzeniu i afekcie nienawiści, i jest sam w sobie zaprzeczeniem racjonalnego myślenia, w związku z tym przypisywanie filozofii kartezjańskiej sprawczości w tym zakresie jest w najlepszym przypadku dużym uproszczeniem, a de facto po prostu dowodem niezorientowania w badaniach nad rasizmem w naukach społecznych, prawnych, a nawet

literaturoznawstwie. Podobnie kontrowersyjnym i niepopartym dowodem przykładem kończy autorka rozdział 4: „While mainstream Western thinking often rejects Indigenous ways of living, Zainab Amadahy’s novel suggests that Indigenous people are open to combining Native science with Western science” – nie ma w dysertacji ani jednego przykładu współczesnego dyskursu kwestionującego kulturę rdzennych społeczności, do których autorka się odnosi. Ironicznie też wobec swoich intencji, autorka, po naznaczeniu Zachodu jako tego, który wciąż odrzuca rdzenną myśl, kończy swój wywód nie myślą z rdzennego autora, a Donna Haraway (1977). Czy nie można było zamknąć rozdziału odpowiednim cytatem z dyskursu rdzennych Amerykanów?

Trzymanie się dość sztucznie skonstruowanej dychotomii powoduje w pracy też pewne niekonsekwencje. Otóż w teoretycznych częściach pracy autorka przeciwstawia dualistyczną myśl zachodnią holistycznej myśli rdzennej (tutaj dość ogólnie ujętej i raczej w perspektywie antropologicznej niż filozoficznej, co jest ciekawe, zważywszy na implikacje kolonialne wybrzmiewające w tym podziale – zachód ma omówienie w perspektywie filozoficznej, zaś rdzenna kultura jest obiektem antropologicznego namysłu). Myśl rdzenna ma tę przewagę nad zachodnią, że nie dzieli świata na kulturę/naturę i też utrzymuje bliskość, a nawet jedność, z naturą. Niestety, w kolejnych rozdziałach autorka niekiedy o tym fundamentalnym stwierdzeniu zapomina i krytykuje ujęcia badawcze, w których rdzenna osoba czy społeczność przedstawione są jako zanurzone w naturze, dobrze się z nią komunikujące itd. Wydaje się więc, że autorka traktuje każde odniesienie do literatury lub kultury rdzennej w tekstach nie-rdzennych autorów jako zawłaszczenie i stereotypizowanie, szczególnie jeśli odniesienia te wskazują na chęć innego niż esencjalistycznie etniczno-ezgotyzujące ujęcia. Co jest oczywiście niespójne z celem pracy i każe postawić pytanie o to, jak autorka pozycjonuje siebie jako krytyczkę nie-rdzenną, analizującą dokonania pisarskie rdzennych autorów.

W kontekście walki z esencjalizmem dziwi w pracy bezproblemowe esencjalizowanie rdzennych społeczności przez opisywanie ich jako zakorzenionych w tradycji wielu tysięcy lat (nie mamy na to dowodów, autorka nie cytuje prac dowodzących, jak stare się obecne tradycje, szkoły myślenia oraz sposoby życia społeczności rdzennych). I tak, autorka pisze: „American Indians learned to live without a clock for many centuries” (103) – i dalej, czas tych społeczności mierzony był rytmem natury. Oczywiście, to samo można powiedzieć o społecznościach agrarnych, w tym w Europie, więc nie jest to nic wyjątkowego, ale autorka kontynuuje, aby pokazać, że w kontraście do tego stylu życia „my” jesteśmy zagubieni. Ale nie mamy okazji zapoznać się ani z postacią intelektualisty, ani pisarza rdzennego, który właśnie reprezentowałby ten styl życia bez zegara, w pełni zjednoczenia z naturą. Jak już nadmieniałam, właśnie to zjednoczenie z naturą autorka będzie krytykować w pracy jako stereotypowe podejście do reprezentanta rdzennej społeczności. To samo dotyczy podziału na linearny czas powieści realistycznej (zachodniej) oraz nielinearny – kołowy – powieści pisarek rdzennych. Przede wszystkim, autorka streszcza fabułę liniowo, więc wydaje się, że kołowy czas nie jest jednak atrybutem fabuły w powieści rdzennej per se. Ponadto, przecież eksperyment z reprezentacją czasu, zaburzania linearności, występuje w literaturze tzw. zachodniej (tu stosuję to określenie jako kompromisowe) od dawna. Cykliczność romansu

średniowiecznego; pudełkowa struktura, fabuła pętli, czasów równoległych, eksperymenty z reprezentacją czasu jako subiektywnego w literaturze modernistycznej – w istocie, opozycja linearność – kołowość to kolejny dość mało reprezentatywny przykład esencjalistycznie pojętej różnicy kulturowej.

Podobnie się ma opozycja nauka/myśl rdzenna. Myśl rdzenna jest nauką, którą odrzuca nauka zachodnia – to stwierdzenie też pojawia się w pracy dość często. Najwyraźniej autorka proponuje włączenie też takich nauk rdzennych/tradycyjnych, jak znachorzy, szeptuchy i szamani, do nauki. Bez względu na wartość wiedzy w tych przejawach wiedzy tradycyjnej, autorka powinna być chyba świadoma, że nauka (tzw. zachodnia) to jest jeden z wielu systemów wiedzy, funkcjonujący w pewnym rygorze poznawczym, który musi opierać się na dowodach. Wiedza rdzenna, którą autorka opisuje, nie wchodzi w paradygmat nauki, choć z pewnością jest formą poznania i wiedzy – i zyskała już dawno uznanie np. antropologów, jak Levi-Straussa w jego badaniach magii w szamanizmie północnoamerykańskim (źródło, które nota bene przydałoby się może w pracy).

Bardzo dualistycznie podeszła też autorka do samej koncepcji fikcji spekulatywnej. Jest to w jej ujęciu zarówno science-fiction jak i różne gatunki *fantasy* a także magiczny realizm, a nawet „murder mysteries”. Autorka stosuje tutaj funkcjonujące w krytyce, lecz czasami kontestowane, rozróżnienie na realistyczną fikcję jako tę, która utrzymuje gettoizację mniejszości etnicznych (choć nie wiemy, jak, więc uznaję tę kwestię za stwierdzenie nie poparte dowodem) i spekulatywną, która, z powodu swojej „niemimetyczności”, jest naturalnie otwarta na różnorodność. W stwierdzeniu tym autorka opiera się na jednym tylko cytacie z Marka Oziewicza. Należy jednak zauważyć, że krytyka pokazuje o wiele szersze spektrum zainteresowań czy zaangażowań ideologicznych w literaturze *fantasy*, wręcz kojarząc często ten gatunek z konserwatyżmem społecznym i obyczajowym (np. Baker, 2012; E.R. Gruner, 2019). Nie oznacza to, że autorka nie ma racji, przypisując za Oziewiczem literaturze *fantasy* potencjał rozszerzania inkluzywnych i demokratycznych postaw społecznych; jednak nie wykazuje się w tym przypadku rzetelnością badawczą, podając tylko jeden pogląd i nie uwzględniając innych.

Podobny niedosyt odczuwam w ujęciu samego gatunku „speculative fiction” w pracy. Autorka opiera definicję na bardzo ogólnikowym stwierdzeniu, znów za Oziewiczem, że jest to gatunek niemimetyczny, mimetyczność przypisując realizmowi. Otóż jest to znowu bardzo powierzchowne ujęcie skomplikowanego zjawiska genologicznego. Przede wszystkim, arystotelesowska mimesis jak najbardziej wpisuje się zarówno w realistyczną, jak i nierealistyczną reprezentację, ponieważ każda z nich wymyśla nowe, nieistniejące światy według jakiego klucza – mimesis wszak nie oznacza odbicia rzeczywistości taką, jaka ona jest, lecz jej re-kreację, stworzenie na nowo. Gatunki nazwane przez autorkę niemimetycznymi są więc mimetyczne – nie chodzi tutaj o udowodnienie, że autorka nie ma racji, lecz o przykład, że sama tworzy dualizm, który łatwo jest obalić kontr-przykładami. Samo tworzenie fikcjonalnego świata, nie tylko świata *fantasy*, jest też jak najbardziej wynikiem spekulatywnego myślenia. W pracy nie pojawiają się próby kompleksowego ujęcia problemu, z czego wynikają czasami sprzeczności, np. świat przyszłości analizowany na

przykładzie danej powieści odzwierciedla etniczne czy genderowe opresje – czy to nie mimesis albo wręcz realistyczne odniesienie wpisane w fabułę ułożoną w przyszłości i na mapie, która wygląda inaczej, niż dziś?

Jeśli zaś chodzi o rozdziały analizujące powieści rdzennych autorek północnoamerykańskich, należy pochwalić autorkę dysertacji, że dobrała interesujący zestaw do przeglądu strategii odzyskiwania głosu i zwalczania tradycji marginalizowania i opresji rdzennych mniejszości. W częściach analitycznych analiza wywodzona jest głównie ze streszczenia treści fabuły, na podstawie czego autorka łączy poszczególne wątki powieściowe z problematyką środowiskową bądź mniejszościową, odnoszoną do rdzenności, tożsamości i dziedzictwa kulturowego rdzennych społeczności Ameryki Północnej itd. Niektóre wybory teoretyczne są dość zaskakujące – np. autorka dość arbitralnie i bez uprzedniego kontekstu łączy utopijność świata w powieści Amadahy *The Moons of Palmares* z wizją post-globalizacyjnej lewicy Fredrica Jamesona (155). Nie ma rozwinięcia tej myśli, jest po prostu cytata z krytyki w ramach konkluzji, tymczasem ciekawie byłoby przeczytać, co właściwie autorka przez to rozumie. Niejasne są też próby połączenia koncepcji sprawiedliwości środowiskowej z prawami reprodukcyjnymi kobiet i problemem przeludnienia, rzekomym według autorki w relacji do środowiska. Z jednej strony autorka cytuje Butler i Denbow (161), które wiążą macierzyństwo i „pragnienie macierzyństwa” z systemem przypisania cech każdej z płci (czyli prawdopodobnie z esencjalizmem), i widzą w sterylizacji subwersyjne odrzucenie tego związku, który można nazwać przypadkowym, a nie naturalnym. Z drugiej jednak strony, akapit niżej, autorka zaznacza, że w książce Amadahy winą za przeludnienie obarczane są kobiety (rodzą zbyt wiele ludzi), i stanowi to dowód na niesprawiedliwość środowiskową, co już nie jest klarowne. Czyli w ujęciu teorii zachodniej kobieta może się wysterylizować i będzie w ten sposób (lub inny, jak można się domyśleć) przewyciężać ograniczenia przypisane jej płci, natomiast kobieta z mniejszości etnicznej bądź z krajów rozwijających się (dość archaicznie nazywanych przez autorkę krajami „trzeciego świata”) ma korzystać ze swoich reprodukcyjnych praw, odrzucając zarzuty, że przyczynia się do przeludnienia. Trudno określić, czy to niekonsekwencja w doborze argumentów do wyводу, czy niespójność, ale podejrzewam, że to kolejny przykład dualistycznego myślenia autorki – kobiety zazwyczaj czują się przymuszane do rodzicielstwa (w nadmiarze na przykład), ale kobiet rdzennego pochodzenia, jak się wydaje, nie dotyczy problem przeludnienia, bo jest on z gruntu fałszywy. Niestety, jest to wywód czysto dyskursywny, autorka nie cytuje żadnych statystyk ani badań demograficznych, aby dowieść, że demografia i skażone środowisko nie są skorelowane (statystyka zanieczyszczeń wielkich miast chociażby wskazuje, że korelacja jest silna).

Reasumując, badawczy aspekt pracy wymaga nieco poprawek, uzupełnień i uściśleń. Z jednej strony autorka niewątpliwie wykazuje się znajomością problematyki humanistyki środowiskowej i feminizmu, zna główne nazwiska w obu polach badawczych i potrafi dokonać przeglądu myśli, które wytworzyły, w tym też znaleźć między nimi powiązania. Z drugiej strony tendencja do dwuwymiarowego łączenia jakiegoś aspektu powieści z jakimś aspektem teorii, bez rozwinięcia tego związku na bardziej przestrzenne konstelacje powiązań powoduje, że dość często autorka wpada sama w pułapkę dychotomicznego myślenia, po

pierwsze, a po drugie, wyraźnie podporządkowuje pisarstwo teorii, inaczej mówiąc, używa analizy tekstu literackiego do dowodzenia racji w teorii. Tymczasem teoria nie jest ściśle rzecz biorąc hermeneutyką, służy temu, aby rozwinąć dyskusję. Wydaje się, że autorce brakuje własnego głosu w gąszczu możliwości oferowanych przez teorię. Dlatego trudno znaleźć w tej pracy analizę wielowymiarową, ukazującą tekst jako skomplikowaną grę, a interpretację jako zaangażowanie w tekst, które otwiera pole znaczeń. Nie znaczy to, że jest to efekt nieobecny w tej pracy, ale widać, że autorka nie znalazła swojego głosu, co znacznie utrudnia rozpoznanie w pracy własnego wkładu badawczego.

Odniosę się teraz do kwestii językowych. Praca napisana jest sprawnym i bogatym leksykalnie a także składniowo językiem angielskim. Autorka nie ustrzegła się jednak błędów (drobnych, w tym interpunkcyjnych, oraz takich, w których występuje nie to słowo, tak że automatyczna korekta tego nie wychwytuje, np. the zamiast she, extend zamiast extent; disabled zamiast enabled itd.), tak więc korekta pracy nie jest kompletna. Natomiast z pewnością trzeba popracować nad klarownością wielu zdań, a nawet akapitów. Są zdania zupełnie nielogiczne albo niezrozumiałe, np.: „forces of human existence began to overwhelm all other geological... forces”; „However, we do not have to delve into the science fiction world in order to realize that we inhabit a corporeality that is never disconnected from our environment” (172); “the novels discussed in the following pages do not praise human exceptionalism, the Anthropos” (178) – anthropos to człowiek po grecku. Autorka w rozdziale o Braidotti też używa tego słowa, bez wyjaśnienia, dlaczego akurat tego – nie jest to cytata z Braidotti, ponieważ nie ma odniesienia ani cudzysłowu. Występują też niedokładne lub niejasne definicje: „While posthumanism intends to decentre the human in Euro-Western scholarship [sic], the Anthropocene is concerned with the human, the Anthropos” (101). Autorka z pewnością chciała zaznaczyć, że Antropocen jako termin może wskazywać na zbyt duży nacisk na rolę człowieka (z innej strony, akurat w ten sposób definiuje tę epokę na początku pracy), ale czy przez elipsę, czy przez brak uwagi, popełnia *de facto* błąd – Antropocen na pewno nie zajmuje się człowiekiem, lecz jego wpływem na środowisko. Antropocen to kategoria geologiczna, nie ideologiczna, autorka powinna nieco krytycznie podchodzić do niektórych dyskusji krytycznych albo uważnie je referować. Inne przykłady niejasności: „Indigenous thinkers also make influential contributions to critical plant studies and/or speak to Indigenous peoples’ dynamic relationships with plants” (99). Przykładów niejasnych rozwinięć myśli teoretycznej jest w pracy bardzo dużo.

Bardzo widoczne jest niestety błędne tłumaczenie tytułu dysertacji: „Imagining” to nie jest po polsku „obrazowanie”; ponadto, autorce nie chodzi chyba w pracy o „przyszłość Antropocenu”, lecz o przyszłość w Antropocenie, w wersji angielskiej „the Anthropocene future” Anthropocene ma rolę przymiotnika. Jeśli nie, należałoby uznać, że polski tytuł wskazuje, że dysertacja nie jest zgodna z tytułem, ponieważ nie traktuje w rzeczy samej o przyszłości Antropocenu, lecz o przyszłości ludzi żyjących w Antropocenie. Zastanawia też, dlaczego autorka zdecydowała się na esencjalistyczne i archaiczne użycie przymiotnika „indiańskiego”, określając pochodzenie badanych pisarek, skoro w oryginale jest „indigenous” – czyżby nie istniało w języku polskim słowo „rdzenny”?

Należy zwrócić uwagę, że praca jest bardzo uporządkowana, rozdziały podzielone są na sekcje (choć już podział na podsekcje nie wydaje się konieczny), spis bibliograficzny jest spójny i bezbłędny.

Podsumowując, dysertacja pani mgr Pauli Wieczorek podejmuje ważny temat badawczy, pozycjonując go w odpowiedniej dla niego perspektywie posthumanizmu, w tym szczególnie humanistyki środowiskowej, z komponentem feministycznym. W tym zakresie autorka wykazuje się rzetelnością. W warstwie metodologicznej autorka trzyma się ram teoretycznych, które sobie wyznaczyła, lecz nierzadko nie wykorzystuje okazji dla wielowymiarowego ujęcia problemu przez pokazanie szerszych możliwości teoretycznych – mamy schemat problem z powieści – cytata (jeden zazwyczaj) z teorii, co sprawia wrażenie płaskości analizy. Autorka nie uchroniła się też przed niejasnościami terminologicznymi lub definicyjnymi, a także nie uniknęła pułapek dualizmu, z którym zamierzała przecież walczyć w swojej dysertacji. Poważnym brakiem jest zupełna nieobecność dyskusji z cytowanymi autorami w zakresie posthumanizmu i ekokrytyki. Autorka nie tylko nie polemizuje, ale też nie zestawia wzajemnie sprzecznych teorii czy stwierdzeń, nie dyskutuje też z nimi, dochodząc do własnych wniosków, zasób badań, na którym bazuje, traktując jak zestaw aksjomatów oraz zasób terminów oraz narzędzi do interpretacji.

Biorąc pod uwagę silne strony pracy jak i jej słabsze momenty, stwierdzam, że praca zasługuje na ocenę pozytywną, choć wymaga wielu korekt i uzupełnień w razie gdyby miała ukazać się drukiem. Ze względu na rzetelność przedstawionego stanu wiedzy, udokumentowaną aktualną i bardzo bogatą bibliografię, oraz konsekwentne dociekanie związku między rdzenną myślą, twórczością, a potencjałem gatunkowym spekulatywnego pisarstwa, dysertacja spełnia wymogi ustawowe stawiane pracom doktorskim. Wnioskuje zatem do Rady Naukowej Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego o dopuszczenie pani mgr Pauli Wieczorek do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

D. Katoń